Nr. 56. Kraków, wtorek 27 lutego 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk 30 fen., 3 fr 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Galicyjskie mandaty.

Dziwne uczucie niesmaku ogarnia czytelnika namiestnikowskiego elaboratu, który znalazł miejsce w ustawach wyborczych, projektowanych przez rząd obecnie. Hr. Potocki trochę już za dużo pozwolił sobie na protegowanie szlachciców, drżących o swoje mandaty. Wbrew wszelkim zasadom łączenia grup pokrewnych, porozszarpywał galicyjski namiestnik cały kraj, ażeby tylko wykroić dla swoich protegowanych jak najwięcej mandatów.

Przykroił je zaś w kilku wypadkach tak brutalnie, że ze stanowiska demokracyi nie pozostaje, **jak tylko zażądać stanowczo pewnej większej liczby mandatów**, aby usunąć bodaj znaczniejsze monstrualności z projektu barona Gautscha, a raczej — co do Galicyi — hr. Potockiego.

Wskażemy kilka jaskrawszych przykładów: Miasto Drohobycz, żyjące niemal wyłącznie z przemysłu naftowego, połączono — — z Gródkiem (!), a tuż obok leżący Borysław, niejako przedmieście Drohobycza, złączono z najodleglejszemi wioskami aż starosolskiego okręgu sądowego!

Krosno, stanowiące z Gorlicami i z Jasłem naturalną całość, będzie jako miasto wprawdzie razem głosowało, ale powiaty sądowe tych miast już zostały w projekcie rozdarte i do innych całości dosztukowane.

Jedyny przemysł miasta Sanoka, tj. wielka fabryka na przedmieściu w Posadzie Olchowskiej, została utopiona w wiejskich okręgach, nie wiedzieć dlaczego, a właściwie w tym celu jedynie, aby robotnicy nie mogli dojść do mandatu! Będą więc musieli głosować z Rymanowem, byle nie z Sanokiem!

W Czortkowie ma powstać sąd obwodowy. Cóż więc prostszego, jak połączyć Czortków z Buczaczem i z jeszcze jednem z pobliskich miast. Zamiast tego przydzielono Buczacz do — Kołomyi, zostawiając jako przegrodę Stanisławów, a Czortków utopiono w wiejskich okręgach. To samo uczyniono znów ze Śniatynem, który oddzielono z kuryi miejskiej.

Może tych kilka przykładów wystarczy, ażeby postawić żądanie pomnożenia liczby galicyjskich mandatów, dla uniknięcia ciężkiej krzywdy wobec ludności robotniczej i miejskiej.

Żadne frazesy o tem, że w ten sposób stosunek sił Niemców, Czechów, czy kogokolwiek innego, zmieni się na ich niekorzyść, żadne ogólnikowe gadaniny nie mogą wpłynąć na to, żeby właśnie w Galicyi namiestnik miał prawo proponowania podobnie potwornych i nierozumnych połączeń.

Boimy się, że konserwatyści galicyjscy zasmakują tak bardzo w propozycyach hr. Potockiego, że będą się opierali pomnożeniu mandatów tak. jak to już zrobili za czasów hr. Badeniego podczas V kuryi! I dlatego zawczasu wskazujemy na rzeczowe i poważne przyczyny, dla których kraj musi domagać się pewnego powiększenia mandatów.

W granicach rzeczowych tych przyczyn, żądanie to jest wykonalne, nie naraża całej reformy wyborczej na niebezpieczeństwo i zapobiega tylko nadto już jawnemu faworyzowaniu konserwatywnych arogantów, którzy z jednej strony przez swojego namiestnika pokrajali kraj na najdziwniejsze nieraz okręgi wyborcze, dla siebie tylko dogodne, a z drugiej udają jeszcze obrażonych i oburzonych, odgrażając się rządowi za to, że znosi kurye.

Umyślnie więc wskazujemy rządowi drogę najrozumniejszego wyjścia właśnie przez pomnożenie mandatów w Galicyi. Nie podobna tej sprawy zostawić na łaskę i niełaskę namiestnika, tego największego obszarnika galicyjskiego i jego klasowych przyjaciół.

Listy warszawskie.

Warszawa, 25 lutego.

Zabicie Iwanowa. — Obstrukcya na kolei wiedeńskiej. — Wywiezienie tow. Malinowskiego z Radomia. — Oszuści w Piotrkowie. — Ślub w cytadeli.

Wczoraj w południe zabito wystrzałem z rewolweru naczelnika kolei nadwiślańskich, Iwanowa. Iwanow zasłużył się dobrze podczas strejków ostatnich i po nich, postępując brutalnie i bezwzględnie z urzędnikami, wyrzucając masowo urzędników. W ostatnich czasach Iwanow otrzymał listy z pogróżkami i wyrok śmierci, który wczoraj spełniono. — Oto szczegóły wypadku: Iwanow szedł z synem (syn ten wsławił się brudną sprawą w Radomiu) ulicą Bracką, a za nimi szli dwaj dobrze ubrani mężczyźni, nie wzbudzający podejrzeń. Wtem jeden z nich podszedł do Iwanowa i dał strzał w tył głowy. Iwanow runął na chodnik, zanim syn mógł go pochwycić. Krew sączyła się z czaszki z tyłu i z czoła z przodu, niewielką plamą spływawszy na trotuar, krwią zlany. Kilku przechodniów i posłańców, siedzących na stacyi rogu placu św. Aleksandra i ul. Brackiej, przeniosło Iwanowa do bramy domu Nr 4, gdzie go złożono już nieżywego, śmierć bowiem nastąpić musiała momentalnie. Kula, prawdopodobnie z rewolweru Browninga, wystrzelona nader z bliska, prześwidrowała mózg na wylot. Huk wystrzału usłyszeli zaledwie najbliżsi przechodnie. Nadjechała wezwana telefonicznie karetka Pogotowia ratunkowego, ale o ratunku nie mogło już być mowy, lekarz już tylko stwierdził zgon naczelnika Iwanowa. Nadbiegła wezwana telefonicznie policya z pomocnikiem komisarza IX cyrkułu i patrol pieszy pułku litewskiego, którym obstawiono dom Nr 4, zamknąwszy bramę i dopuszczając tylko przedstawicieli władzy. W godzinę po zabójstwie zwłoki zabitego Iwanowa przewieziono na razie do szpitala Dzieciątka Jezus, skąd mają być przeniesione do mieszkania w domu przy rogu alei Ujazdowskiej i Chopina.

Stanowisko Iwanowa zajął tymczasem niejaki Potiemkin.

Na kolei wiedeńskiej od kilku dni trwa, choć słaba dosyć, »obstrukcya« czyli »bierny opór«, dzięki której pociągi przychodzą z kilkugodzinowem opóźnieniem. Obstrukcya ma na celu zmuszenie zarządu do uregulowania sprawy kasy emerytalnej dla kolejarzy.

Z Radomia dochodzi do nas smutna wieść, że w tych dniach z tamtejszego więzienia ma być wywieziony do Archangielska tow. Maryan Malinowski, jeden z najdzielniejszych.

Korzystając z licznych aresztowań w okolicach Piotrkowa, zawiązała się w Piotrkowie partya oszustów, ofiarowujących się uwalniać z więzienia skazane osoby przy pomocy osób wpływowych. Na koszta wyłudzają oni pokaźne sumy. W tych dniach padł ofiarą ich mieszkaniec Koluszek, niejaki Wieczorek, który na podobny cel złożył oszustom 200 rb. i nic nie uzyskał.

Wczoraj w cerkwi w cytadeli odbył się ślub osadzonego w X pawilonie twierdzy Aleksieja Pietrenki, oskarżonego o przestępstwo polityczne, z narzeczoną jego Heleną Komarowówną, również oskarżoną o przestępstwo polityczne, uwięzioną w kobiecem więzieniu śledczem na Pawiaku.

Panna młoda, przewieziona do cerkwi w cytadeli w karecie pod eskortą żandarmów, zaraz po ślubie powróciła pod takąż eskortą na Pawiak.

Z CARATU.

Powrót armii z dalekiego Wschodu.

W sprawie ewakuacyi armii „Russkoje Gosudarstwo“ donosi, że obecnie kolej syberyjska przepuszcza na dobę przeciętnie 9 par wszelkiego rodzaju pociągów, w tej liczbie 4 pary pociągów z wojskiem, powracającem z dalekiego Wschodu. Sprawność przewozowa może być zwiększona w końcu lutego do 14 par pociągów na dobę, z których 6 par będzie przeznaczone dla wojska z dalekiego Wschodu. To samo można osiągnąć i na kolei zabajkalskiej. Liczba wojska, ewakuowanego koleją do Rosyi europejskiej, dosięga 900.000. Z tej liczby, według raportu naczelnika kolei syberyjskiej, od dnia 14 lutego 1905 do dnia 13 stycznia 1906 przewieziono 400.000, pozostało jeszcze 500.000. Do końca maja można wysłać z Irkucka na zachód 664 eszelony, t. j. mniej więcej 500.000 żołnierzy. Przewóz armii może być ukończony zupełnie przy pomocy kolei syberyjskiej i zabajkalskiej mniej więcej w miesiącu czerwcu.

Walka o reformę wyborczą.

Demokraci galicyjscy o reformie wyborczej.

W niedzielę 25 bm. odbyła się we Lwowie konferencya posłów do sejmu i do rady państwa, należących do stronnictwa demokratycznego, celem zajęcia stanowiska, wobec przedłożonego przez rząd projektu reformy wyborczej. Przewodniczył pos. Rayski. W obradzie wzięli udział oprócz kilkunastu posłów sejmowych, także posłowie do rady państwa Głąbiński, Grek, Merunowicz i Roszkowski. Uchwalono następującą rezolucyę:

Zebrani w d. 25 lutego 1906 posłowie do sejmu i do rady państwa, należący do stronnictwa demokratycznego polskiego, po zbadaniu rządowego projektu reformy wyborczej do rady państwa, uchwalają imieniem stronnictwa demokratycznego polskiego co następuje:

Uznając potrzebę oparcia życia publicznego na szerokich podstawach, uobywatelenia ludu, zgadzamy się na zniesienie kuryj wyborczych i zaprowadzenie powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania do wyboru reprezentacyi w radzie państwa; stronnictwo demokratyczne polskie uznaje projekt rządowy z następujących powodów za niemożliwy do przyjęcia. Wymiar mandatów, dla całego kraju 88 posłów na 455 posłów, jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy i krzywdzący, nie odpowiadający ani stosunkowi ludności, ani znaczeniu kraju. Wymiar mandatów w okręgu miejskim jest stanowczo niedostateczny. Zaprowadzenie w okręgach wiejskich, które wybierają po 2 posłów, postanowienia o wysokości przynajmniej ⅓ wyborców dla przeprowadzenia wy-

---

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

21

— Myślałam, żeś jeszcze nic o tem nie słyszał — ciągnęła dalej Dżemma — ale widzę, że ci już ktoś o tem powiedział. Bolli musiało się chyba zupełnie przewrócić w głowie, żeby uwierzyć w coś podobnego.

— Coś podobnego...?

— Więc ty nie wiesz, Arturze? Napisał on obrzydliwy list, w którym donosi, że to ty zdradziłeś całą tę sprawę z parowcami i że z twojej winy go uwięziono. Poprostu oszalał biedak, naturalnie. Każdy, kto cię zna, doskonale to rozumie i tylko ci, którzy cię nie znają, oburzają się strasznie na ciebie. I dlatego właściwie tylko tu przyszłam, żeby ci zaraz powiedzieć, iż z naszej grupy nikt nie wierzy z tego ani słowa!...

— Dżemmo! Ale to... to prawda...

Odskoczyła od niego i stanęła, jak wryta, z oczyma rozszerzonemi i ziemniałemi z przerażenia, z twarzą tak białą, jak chustka, którą miała na szyi. Olbrzymia, lodowa fala milczenia zdawała się przewalać ponad nimi i odgradzać ich od hałasu i życia ulicy.

— Tak — szepnął wreszcie — parowce... mówiłem o tem; i wymieniłem jego nazwisko... o Boże, Boże, co ja pocznę?...

Przyszedł do siebie, gdy zauważył śmiertelny strach w jej twarzy. Tak, naturalnie, pewno myślała, że...

— Dżemmo, tylko nie zrozum mię fałszywie — zaczął, zbliżając się do niej, ale usunęła się krzycząc:

— Precz! Nie dotykaj mi się!

Artur chwycił ją za rękę z nagłą gwałtownością.

— Słuchaj, na Boga! Jam temu nie winien... ja...

— Puść mię, słyszysz? Puść moją rękę, puść!

Wyrwała mu gwałtownie rękę i w tej samej chwili wymierzyła mu silny policzek.

Mgła przysłoniła mu wzrok i przez chwilę nie widział nic, jak tylko blade, zrozpaczone oblicze Dżemmy i jej prawą rękę, którą sobie wycierała w perkalową spódniczkę. Wreszcie wróciła mu zupełnie przytomność. Oglądnął się naokoło i zobaczył, że jest sam.

ROZDZIAŁ VII.

Już było dobrze ciemno, gdy Artur zadzwonił u drzwi wchodowych wielkiego domu na Via Borra. Błąkał się długo po różnych ulicach, ale gdzie i jak długo nie wiedział. Lokaj Julii otworzył mu drzwi, ziewając, i uśmiechnął się znacząco, spojrzawszy w zmienione oblicze Artura. Widzieć panicza, powracającego z aresztu, jakby pijanego i obdartego jakiegoś żebraka, to przecież kapitalna farsa, nie trafiająca się tak często. Artur poszedł na górę. Na schodach spotkał Dżibbonsa, który patrzał nań z góry, z miną surowej nagany. Próbował szybko go minąć, bąknąwszy tylko: „Dobry wieczór“. Ale Dżibbons nie był jednym z tych ludzi, którzy pozwalają przejść spokojnie obok siebie, mimo, że się to sprzeciwia ich życzeniu.

— Państwa niema w domu — rzekł, patrząc krytykującym wzrokiem na zaniedbane ubranie Artura. — Obydwaj panowie i pani poszli na wieczór i nie wrócą zapewne przed dwunastą.

Artur popatrzył na zegarek. Była godzina dziewiąta. O, tak! będzie miał dużo czasu, dużo!

— Wielmożna pani kazała się panicza spytać, czy chce co zjeść i kazała prosić, żeby się panicz był łaskaw nie kłaść, zanim państwo wrócą, bo jeszcze dzisiaj chciałaby z paniczem porozmawiać.

— Nic nie będę jadł, dziękuję. A pani proszę powiedzieć, że się nie położę. Dobranoc!

Poszedł do swojego pokoju. Od czasu jego uwięzienia nic się tu nie zmieniło. Portrecik Montanellego leżał jeszcze na stole tak, jak go Artur wtedy zostawił, a krucyfiks stał, jak niegdyś, w alkowie. Stał chwilę w progu, nadsłuchując, ale dom był pogrążony w najzupełniejszej ciszy; nikt więc nie przyjdzie i nie będzie mu przeszkadzał. Wszedł na palcach do pokoju i zamknął drzwi na klucz.

A więc się wszystko skończyło. Nie było już o czem myśleć, ani się czem troszczyć. Została tylko okropna, druzgocąca świadomość, że jest wolnym — i to wszystko.

Nie zastanawiał się ani chwili nad tem, czy się ma zabić, ani też nie powziął pod tym względem żadnego postanowienia. Samobójstwo ukazywało mu się bowiem, jako nieodwołalna, nieunikniona konieczność, a rodzaj śmierci był mu zupełnie obojętnym. Wszystko jedno, jak, byle prędko... byle to już mieć za sobą, zapomnieć... Nie miał w swoim pokoju żadnej broni, nawet scyzoryka, ale co to szkodziło? Ręcznik lub prześcieradło potargane w pasy wystarczy aż nadto.

Ot tam nad oknem jest duży gwóźdź. Byłby w sam raz; czy tylko jest dość mocny, żeby wytrzymać ciężar jego ciała? Wskoczył na krzesło i popróbował. Gwóźdź chwiał się trochę, więc Artur zeskoczył szybko z krzesła, wyjął z szuflady młotek, wbił gwóźdź jak mógł najmocniej i już był w zamiarze wyciągnąć z łóżka prześcieradło, gdy wtem przyszło mu nagle na myśl, że się jeszcze nie modlił. A zanim umrze, chciał się pomodlić. Naturalnie, każdy chrześcijanin tak robi. Nawet są jakieś osobne modlitwy dla konających.

Poszedł do alkowy i ukląkł przed krucyfiksem. Wszechmogący, wieczny Boże... zaczął głośno, ale urwał na tem i nia mógł mówić dalej. Ach, świat tak opustoszał; nic się nie zostało, za co wartoby się nawet modlić. A zresztą, co Chrystus wiedział o takiej boleści... Chrystus, który jej nie przecierpiał? Został sam zdradzony, jak Bolla, to prawda — ale czyż przyprowadzono go podstępnie do tego, aby zdradzał swoich przyjaciół? Artur podniósł się i przeżegnał z przyzwyczajenia. Gdy zbliżył się do stołu, zobaczył na nim list, pisany ołówkiem, ręką Montanellego.

Kochany chłopcze! Wielki to dla mnie zawód, że nie mogę się z Tobą widzieć w dniu Twego uwolnienia, ale przysłano właśnie po mnie, abym pojechał do umierającego. Wrócę dopiero późno wieczór. Przyjdź do mnie jutro rano. Bardzo się spieszę. *L. M.*

Odłożył list z westchnieniem. Biedny ojciec, on to bardzo odczuje.

A jak ludzie na ulicach śmiali się i gadali! Nic się nie zmieniło od dni, kiedy był jeszcze pełnym życia i wesołości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

boru reprezentanta mniejszości, nie odpowiada stosunkom mniejszości narodowych.

Stronnictwo demokratyczne polskie uznaje przeto za konieczne zwalczanie projektu rządowego w tych punktach za obowiązek krajowy i narodowy. Stronnictwo demokratyczne polskie, poleca swoim członkom, aby dążyli do następujących zmian projektu rządowego, od których należy uczynić zależnem przyjęcie projektu rządowego.

Ogólna suma mandatów dla Galicyi przy projektowanym wymiarze mandatów dla innych krajów, ma być podniesiona przynajmniej do 113, liczba mandatów z kuryj miejskich ma być podniesiona conajmniej do 30, dla okręgów wiejskich należy przyjąć, w systemie mającym na celu zapewnienie reprezentacyi mniejszości narodowych, minimum w wysokości najwyżej 25% oddanych głosów.

Druga uchwała opiewa:

Stronnictwo demokratyczne polskie poleca komisyi wykonawczej przedłożyć Kołu polskiemu memoryał z projektem zmian uchwalonych przez zebranie.

Rakowice. W niedzielę dnia 25 b. m. odbyło się tu poufne zgromadzenie dla omówienia wniesionego do parlamentu przez rząd projektu reformy wyborczej. Przewodniczył tow. A. Sokołowski, o reformie wyborczej referował tow. Fr. Boczarski. Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucyę, wyrażającą protest przeciw wszelkim intrygom wrogów reformy wyborczej i oświadczyli się za równem i niesfałszowanem prawem wyborczem. Po zgromadzeniu odbył się przez wieś pochód demonstracyjny, w czasie którego śpiewano pieśni rewolucyjne i wznoszono okrzyki na rzecz reformy wyborczej i rewolucyi w Rosyi.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kolejarzy w Nowym Sączu. Dnia 22 b. m. odbyło się w Nowym Sączu poufne zgromadzenie kolejarzy, na którem tow. Mędlarski i Januszewski przedłożyli sprawozdanie z ostatniej konferencyi personalu warsztatowego we Lwowie. W dyskusyi zabierało głos wielu towarzyszów.

KRONIKA.

Baczność zorganizowani robotnicy drukarscy! Od pewnego czasu niektórzy właściciele drukarń krakowskich i prowincyonalnych starają się o pozyskanie sił roboczych za pomocą ogłoszeń w pismach burżuazyjnych, obiecując korzystne warunki, stałe zajęcie i t. d. Rozsyłają oni też oprócz tego listy do robotników drukarskich celem ściągnięcia ich na miejsce. Nie trzeba chyba towarzyszów drukarskich objaśniać, że te oferty właścicieli mają na celu przedewszystkiem obniżenie płac, przeciw czemu organizacya towarzyszów drukarskich stanowczy zakłada protest. Co więcej, znajduje się obecnie na miejscu w Krakowie wielu robotników drukarskich, zecerów i maszynistów, bez zajęcia, tak, że powyższe postępowanie niektórych pp. właścicieli drukarń krakowskich zdradza chętkę stosowania biernego oporu względem towarzyszy krakowskich. Ostrzegamy przeto wszystkich robotników drukarskich, aby na ogłoszenia w pismach lub pisemne oferty właścicieli nie zwracali uwagi, i przez przyjmowanie kondycyi nie pomagali tym panom do obchodzenia biura pośrednictwa pracy, które w razie zapotrzebowania rąk roboczych natychmiast pośredniczy w uzyskaniu pracy. Zwracamy dalej uwagę towarzyszom drukarskim, aby w razie otrzymania oferty celem objęcia kondycyi zwracali się natychmiast do swego zarządu z zapytaniem, czy w objęciu danej kondycyi nie zachodzi jakaś przeszkoda, a zarządy dadzą towarzyszom bezzwłocznie należne informacye. Towarzysze z Galicyi zachodniej zwracać się zechcą do przewodniczącego filii tow. L. Misiołka (Kraków, drukarnia Fischera, Grodzka 62), zaś towarzysze z Galicyi wschodniej do przewodn. zarządu głównego tow. J. Hudeca (Lwów, Kasa chorych, ul. Brajerowska).

Rozprawa przeciw demonstrantom na balu w saskiej sali odbędzie się dziś i jutro w krakowskim krajowym sądzie karnym, w wielkiej sali, za biletami. Rozprawy za biletami urządza się najniepotrzebniej w świecie; ograniczanie takie jest złe dla oskarżonych, złe dla obrońców, złe dla trybunału i złe dla sprawiedliwości. Bilety powinny być tylko w teatrze.

Krakowska rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 5 wieczorem.

Złodzieje strychowi. Policya aresztowała Józefa i Maryę Froniów, u których znaleziono cały magazyn bielizny, pochodzącej z częstych w ostatnich czasach kradzieży strychowych. Dotychczas już 8 partyj poznało swoją bieliznę, którą Froniowie albo sami skradli, albo skupywali od sprawców kradzieży.

Małoletni napastnik. W sobotę wieczorem usiłował 14-letni Józef Krześniowski z Ludwinowa, który już od kilku lat figuruje w zapiskach policyjnych, wydrzeć w Rynku głównym p. Maryi Hubel z za paska złoty zegarek z łańcuszkiem. P. Hublowa złapała go jednak za rękę, odebrała mu łańcuszek, podczas gdy zegarek w szamotaniu się albo odleciał na bok, albo schowany został przez jakiegoś spólnika.

Wszechpolscy szarlatani z Tarnopola wydali podobno za pieniądze tamtejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, perfidną odezwę, zatytułowaną „Do braci włościan!“, którą kolportują masowo na tajnych konwentyklach, oraz po wsiach za pośrednictwem jednostek, obałamuconych przez Zamorskiego, Srokowskiego i wspólników. Wiedząc dobrze, że włościanin z obrzydzeniem odrzuca wszechłajdackie piśmidła, użyli podstępu, by przemycić na wieś swe elukubracye. Oto podpisani pod odezwą prowokacyjni agenci narodowo-demokratyczni, pp. Jan Zamorski i Stanisław Srokowski, wydrukowali na czele dużemi, w oczy rzucającemi się czcionkami wyrazy: „powszechne, tajne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze“. I bierze chłop do ręki taką odezwę, aby w niej między innemi wyczytać, co następuje:

„Jak z pod ziemi wyrośli jacyś ludzie, którzy bez wytchnienia jeżdżą od wsi do wsi, urządzają wiece i zebrania i na nich zachwalają Wam Kochani Bracia to prawo jako coś bardzo dobrego i mądrego. Aby was tem łatwiej pozyskać mówią, że jak to prawo zostanie uchwalone, będziecie bogaci, bo zabierzecie grunta dworskie, gdy zaś wieś jest bardzo nieoświecona, opowiadają nawet, że tak sam cesarz nakazał. Inni wygadują na kościół i księży, a nie brak nawet i takich, którzy wprost zachęcają do strejków, grabieży i mordów“.

Ta sama odezwa tak mówi dalej:

„Rusini nie po raz pierwszy już wszczynają burdy i niepokoje, i w historyi ich mniej więcej co 100 lat zawsze to samo się powtarza. Najpierw gadają, potem burzą się, potem popi święcą noże, wreszcie zbuntują się, a wszystko kończy się wielkiem nieszczęściem ich narodu. Za to, że usłuchali podburzań, tysiące ich giną, a lud po każdej takiej burdzie jest jeszcze biedniejszy. Setki dzieci opłakują swoich ojców, żony mężów, rodzice dzieci. Polacy noża hajdamackiego nie boją się wcale, zwłaszcza dziś. Od czego sądy i wojsko(!), które hajdamaków uspokoją, gdy im się zechce popróbować znowu szczęścia, jak niegdyś próbowali go Kozacy, zanim nie zeszli na parobków moskiewskich“.

Następują jadowite wymyślania na księży ruskich, a apoteozowanie „polskich“, poczem wzywają całopolacy włościan, aby postępowali wedle ich łajdackich rad.

Wspominamy o tej odezwie, jako o jednym z tysiąca dokumentów, świadczących o łotrowskiem rozwydrzeniu narodowej demokracyi w jej ustawicznych prowokacyach.

Zjazd Związku przemysłowego odbył się w niedzielę pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego. Dyrektor Związku, baron Battaglia, przedłożył sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, które po przemowie p. Tadeusza Epsteina, który dziwnym przypadkiem chwalił p. barona, przyjęto do wiadomości. Na wniosek pp. Boguckiego i Brandstättera uchwalono udać się do wydziału krajowego o zreformowanie statystyki przemysłowej. Podniesiono również sprawę założenia banku przemysłowego po wyjaśnieniach, że odnośny projekt już gotowy i w najbliższej sesyi sejmowej przyjdzie pod obrady. Ciekawym był referat dra Stesłowicza, sekretarza lwowskiej Izby handlowej; krytykował on ostro rządowe i autonomiczne władze za mało wydatne popieranie przemysłu krajowego, a szczególnie występował przeciw zarządom kolei państwowej w Galicyi. Inżynier Śliwiński ze Lwowa krytykował politykę banku krajowego, utrudniającą kredyt przemysłowy. Wkońcu odbyły się wybory. Do wydziału wybrano pp. Eminowicza, dyrektora Tow. naftowego we Lwowie; Hofmana, dyrektora fabryki ks. Lubomirskiego we Lwowie; Szmeję, fabrykanta w Bielsku i Tadeusza Epsteina. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Feldsteina, sekr tarza Banku hipotecznego; Lankosza, fabrykanta w Kętach i Zacharjewicza, architektę we Lwowie.

W obradach Związku w Krakowie wzięło udział 325 członków.

Szczodrobliwość dyrekcyi kolejowej. Z Nowego Sącza piszą nam: W swoim czasie wezwano w kancelaryi warsztatów kolejowych w Nowym Sączu robotników prowizorycznych, by podali, ile stracili dni podczas ćwiczeń w roku 1903; naturalnie chodziło tu o udzielenie wynagrodzenia za stracony w ćwiczeniach wojskowych zarobek. Jednakowoż sprawa cała skończyła się na pisaninie, bo do dnia dzisiejszego dyrekcya nic w tym kierunku nie uczyniła. Jeżeli chodzi o nałożenie kary, o obciążenie kolejarzy nadmierną pracą, to dyrekcya jest nieprześcigniona w pospiechu i energii, ale gdy ma dać robotnikom to, co im się słusznie należy, wtenczas jest niesłychanie nieczułą, wtedy wychodzi na jaw cała jej lichwiarska gospodarka. Przecież jeżeli państwo odrywa robotnika od warsztatu, wzywając go do ćwiczeń i w ten sposób pozbawia go chwilowo zarobku, a rodzinę jego skazuje często na głód, powinno tym ludziom dać jakieś odszkodowanie. Jeżeli dekretowi robotnicy pobierają przez czas ćwiczeń pół pensyi, to również to samo należy się prowizorycznym, którzy tak samo jak dekretowi pracować muszą. Ale podobnie, jak obiecanka p. Zborowskiego, że ma jeszcze kilka tysięcy dla rozdzielenia między robotników, dotąd się nie spełnia, tak też i tę sprawę odszkodowania dotąd niezałatwiono.

Łzy starców. „Nowy głos przemyski“ donosi: Przytulisko izraelitów starców i staruszek przy ul. Dobromilskiej w Przemyślu znów poczyna interesować opinię publiczną. Z nizin nędzy i upokorzenia dobywają się głosy rozpaczy i choć dławione docierają do uszu mieszkańców miasta.

Wprost nie do uwierzenia jest fakt, że staruszkowie, zdani na łaskę przeważnie dobroczynności mieszczaństwa żydowskiego cierpią głód. Jak nas bowiem informują ulegają obiady, przesyłane mieszkańcom Przytuliska przez filantropijne panie, tajemniczemu procederowi znikania, który od długiego już czasu kunsztownie wykonuje żyd Mayer, totumfacki przytuliska. — Ów Mayer jest poprostu postrachem biedaków. Drżą przed nim, uchylają się od skarg i zażaleń, bo rozpaczliwe widmo prześladowań, do których jest zdolna przeważnie zwierzęca natura Mayera, odbiera im odwagę do obrony. Staruszkowie cierpią a boją się szemrać.

W czasie silniejszych mrozów było Przytulisko Syberyą. Starcy i staruszki leżeli ustawicznie w łóżku, takie zimno panowało w izbach.

Notując pokrótce ten smutny stan stosunków w Przytulisku, tuszymy, że sprawa przez nas poruszona wzbudzi przychylne dla starców refleksye u szafarzy żydowskiej filantropii i wpłynie na sumienne zbadanie żalów. Łzy starcze dziwnie stroją duszę. A ileż łez otrzeć zdoła ciepła dłoń sympatyi dla srebrnowłosych nędzarzy.

Sojusz klerykałów z hakatą. W dzienniku urzędowym arcybiskupa poznańskiego czytamy:

„Ze względu na uroczystość srebrnego wesela Cesarskiej Pary, przypadającej dnia 27 lutego, rozporządzam, aby dnia 26 wieczorem we wszystkich parafialnych i filialnych kościołach przez kwadrans dzwoniono i aby w sam dzień uroczystości odprawiono w tychże kościołach śpiewaną Mszę św., a po Mszy św. odśpiewano „Te Deum laudamus“. W niedzielę poprzednią zwrócą XX. kaznodzieje ludowi uwagę na tę uroczystość i jej znaczenie, w modlitwie zaś powszechnej dodadzą w tę samą niedzielę w miejscu odpowiedniem następujące słowa:

„Daj Cesarzowi, naszemu monarsze, długie panowanie, a Dostojnej Parze Cesarskiej, wraz z którą wdzięcznem sercem spoglądamy na Jej błogosławione 25-letnie małżeńskie pożycie, jeszcze wiele lat niczem niezamąconego szczęścia domowego, zlej także obfite łaski na książęcą parę, która w dniu jubileuszu rodzicielskiego węzłem małżeńskim się złączy“.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański
† *Floryan.*“

Szykany na granicy prusko-rosyjskiej. Jak donosi wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza“, pruska komisya rządowa badała niedawno w Herbach stosunki komory celnej, a skutki tego badania objawiły się teraz w utrudnieniu ruchu handlowego nad granicą. Odtąd ustawiono w Herbach żandarma, który ściśle rewiduje paszporty wszystkich ludzi, którzy przechodzą z Polski na Śląsk. Przepuszcza zaś tylko takie osoby, które posiadają paszport roczny; osób za półpaskami władza pruska odtąd nie przepuszcza. Tym ostatnim wskazuje żandarm, że mogą przejść przez granicę w Ostrowie.

To nowe zarządzenie szkodzi bardzo tutejszemu handlowi, a mianowicie niezadowoleni są kupcy, którzy tracą zyski, jakie dotąd mieli z przychodniów z Królestwa Polskiego. Niezadowolenie jest tem większe, że powód tego nowego zarządzenia jest „nieznany“.

Represalia te krzywdzą przeważnie „kulturników“, którzy swego czasu wysłali petycye do pruskiego ministra, żeby im wyjednał w Rosyi swobodniejszy handel, a za co oni obiecali Polaków germanizować. Gdyby jeszcze na Katowice zechciano te represalia rozciągnąć, natenczas olbrzymi ruch handlowy katowicki, który żywi i bogaci się przeważnie z klienteli z Polski, musiałby się wynieść z „duszą na suszą“.

Dzieje rewolucyi grudniowej

w okręgu Donieckim.

5

Okazało się, że z żołnierzy 4 jest ciężko rannych, a 1 lekko, nie licząc zabitego oficera. Z drugiej nikt nie ucierpiał. Zabrano żołnierzom naboje z ładownic z koszar, 13 skrzynek z nabojami po 1000 naboi w każdej. Opatrzono rannych, zrewidowano oficerów i feldwebla. Przy zabitym oficerze znaleziono 2 kartki od »prystawa« ze stacyi Awdejewka, a u feldwebla bruljon z raportem o dopiero co odbytej utarczce, który właśnie miał wysłać. W raporcie donosił, że tysięczny tłum oblega koszary! Oczywiście ze strachu z 50 ludzi — zrobiono 1000!

Młodszego oficera puszczono do domu (mieszkał z rodziną w domku przy stacyi Jasinowata), a żołnierzy umieszczono w wagonach i odwieziono do Awdejewki. Tu wysadzono ich na peron i zaproponowano dobrowolne oddanie karabinów, co po krótkiem wahaniu uczynili, nie mieli naboi a bagnetami nie dali by drużynie rady. Wzięto do niewoli 54 ludzi, z których 48 z karabinami.

Na stacyi Awdejewka stał wagon wysłany na imię zabitego oficera w Jasinowatej. Jako zawartość podane było »750 pudów antracytu« — przy otwarciu wagonu okazały się — naboje.

Cały plon bitwy w Jasinowatej był następujący: 48 karabinów, 750 pudów i 13 skrzyń nabojów, 3 szable, 1 Browning (zabitego oficera), 1 rewolwer systemu Nogana (feldwebla).

Karabinami podzielili się «Griszińcy» z »Awdejewcami«, część naboi zostawiono w Awdejewce, a resztę zabrano do stacyi Griszina, gdzie było już 300 pudów dynamitu i gdzie wogóle miał być główny skład bojowych zapasów. Rozbrojonych żołnierzy przewieziono do Grisziny, gdzie zaopatrzywszy w prowianty, odesłano do domów. Rannych umieszczono w szpitalu w Awdejewce.

Od 21—31 grudnia odbywały się ciągle starcia w różnych punktach okręgu Dońskiego. W Rostowie nad Donem robotnicy otoczeni na przedmieściu Temer, bronili się pomyślnie do 30 grudnia. W dniu tym zabrakło im naboi — a niepodobieństwem było dostarczyć nowych z Ługawska — bo dworzec w Rostowie był zajęty przez wojsko. W nocy z 30 na 31 grudnia rostowcy robotnicy niepostrzeżenie opuścili przedmieście Temer.... przeszli po lodzie przez Don i mijając Rostow dostali się do Nachiczewania (też nad Donem); tam zajęli fabrykę »Aksaj«. Stąd mieli zamiar wejść od północno-wschodniej strony do Nachiczewania i zawładnąć miastem. Wojsko się ich z tej strony nie spodziewało. Plan ten nie udał się z powodów zupełnie nieoczekiwanych. Zająwszy »Aksaj« robotnicy rozstawili straże i poszli spać; — wszelką broń i bomby złożyli w sali jadalnej w fabryce pod strażą 11 ludzi. Rano z niewyjaśnionych powodów wybuchła bomba — za nią następne. Podczas wybuchu zginęli wszyscy wartownicy, pożar objął salę a — broń przepadła.

W mieście Aleksandrowsku pierwsze starcie z wojskiem miało miejsce d. 29 grudnia. Rano na dworcu kolei kursko-charkowsko-sebastopolskiej rozeszła się wieść, że administracya postanowiła zająć dworzec i w tym celu sprowadza sotnię kozaków. Komitet aleksandrowski rozesłał depesze wzdłuż linii kolei jekaterynosławskiej i sebastopolskiej z prośbą o pomoc. Po trzech godzinach przybyły drużyny: z Niżniednieprowska 24 bojowców, oraz trzynastoletni chłopiec (specyalista od bomb), z Sipelnikowa 30 ludzi i kilku ludzi z Pałóg. Drużyna zajęła dworzec: kozacy otworzyli ogień — na to z dworca odpowiedziano tylko 2—3 rewolwerowymi wystrzałami po to, aby zwabić bliżej kozaków. Skoro się kozacy zbliżyli pod sam dworzec, chłopczyk z bombami, który siedział na dachu, rzucił na nich trzy bomby jedna po drugiej. Skutek był straszny: z sotni kozaków — 75 odniosło rany lub legło trupem. Wówczas właśnie koło dworca przechodził oddział piechoty pod dowództwem powiatowego wojennego naczelnika. Bomb nie rzucano, bo żołnierze obiecali, że strzelać nie będą. Ale gdy tylko oddalili się od dworca, dali salwę. Grad kul posypał się na dworzec i drużyna widziała się zmuszoną do odstąpienia. Uprowadziwszy czterech zabitych i trzech rannych towarzyszów, cofali się zwolna ku pociągowi, który czekał na nich na stacyi Mokra, na północ od Aleksandrowska. W odwrocie odstrzeliwali się. Kozacy w pościgu zabrali do niewoli czterech bojowców. Jeden z nich zabił kozaka i umknął.

* * *

Dnia 28 grudnia, kiedy tymczasowy zarząd jekaterynosławskiej kolei udał się do Jekaterynosławia w celu porozumienia się ze strejkowym komitetem bojowym co do dalszego planu działania, okazało się, że w Jekaterynosławiu nie można liczyć na dalsze czynne wystąpienia; przeciwnie można było wyczuć koniec strejku: sklepy już były otwarte, większość państwowych instytucyj (oprócz kolei) podjęła pracę. Na posiedzenie głównego komitetu strejkowego jekaterynosławskiej kolei postanowiono wysłać trzech delegatów do Połtawy, Charkowa i Moskwy w celu porozumienia się z komitetami innych linij. Jeden z tych trzech pojechał przez stacyę Łozowaja kursko-charkowsko-mikołajewskiej kolei do Połtawy. Połtawa i cała zachodnia część charkowskiego okręgu była w ręku wojska. Postanowiono wtedy wysadzić w powietrze most na rzece Worskle na południe od Połtawy, oddzielić okręg charkowsko-mikołajewskiej kolei od Łozowej od rzeki Worskly i połączywszy go wraz z południowymi okręgami kursko-charkowsko-sebastopolskiej kolei przyłączyć do wschodniej połowy jekaterynosławskiej kolei, w Griszinie zaprowadzić zarząd ogólny, podjąć pełny ruch kolejowy w tym całym okręgu i dochody z ruchu przelewać do głównego komitetu strejkowego na cele i potrzeby rewolucyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Emigracya do Stanów Zjednoczonych. Roczne sprawozdanie, przedłożone przez generalnego komisarza emigracyjnego przy ministerstwie handlu i pracy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki zawiera interesujące szczegóły, które dotyczą emigracyi do tego państwa w okresie fiskalnym od 1 lipca 1904 do 30 czerwca 1905 r.

Z zestawienia tego wyjmujemy następujące daty:

We wszystkich portach Stanów Zjednoczonych, oraz Kanady (w drodze do Stanów Zjednoczonych) wylądowało w określonym wyżej przeciągu czasu 1,026.499 emigrantów, czyli „pasażerów międzypokładowych", podczas gdy w poprzednim roku wylądowało 812.870 emigrantów. Wzrost emigracyi wynosi zatem w jednym roku 213.629 głów. Najwięcej emigrantów przybyło z Austro-Węgier, Włoch i Rosyi. A mianowie: przybyło do Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgier 265.693 emigrantów (czyli o 98.537 więcej niż w poprzednim roku), z Włoch 221.479 emigrantów (czyli o 28.183 więcej), z Rosyi i Finlandyi 184.897 emigrantów (czyli o 39.756 więcej), z Anglii, Irlandyi i Szkocyi 137.134 emigrantów (czyli o 49.544 więcej), z Niemiec 40.574 emigrantów (czyli o 5806 mniej) z Szwecyi 36.591, Z Norwegii 25.064 itd. Razem z Europy przybyło do Stanów Zjednoczonych w tym czasie 974.273 emigrantów.

Z ogólnej liczby 1,026.499 emigrantów było płci męskiej 724.914, płci żeńskiej 301.585. Dzieci poniżej lat 14 było 114.668. Analfabetów zupełnych było 230.882, natomiast 8209 osób umiało tylko czytać. Po raz drugi przybyło do Stanów Zjednoczonych 175.624 osób.

Emigranci przywieźli ze sobą ogółem dolarów 25,159.012, czyli o 4,264.629 dolarów więcej niż poprzednio. Nie dopuszczono do wylądowania 11.480 emigrantów; z tej zaś liczby 7898 osób z powodu ubóstwa (nie posiadali przy sobie 10 dolarów), 2198 osób z powodu chorób zaraźliwych, zaś 1164 osób dlatego, ponieważ przed przybyciem do Ameryki zawarli kontrakty robocze z amerykańskimi przedsiębiorcami.

Odnośnie do A u s t r o - W ę g i e r, sprawozdanie generalnego komisaryatu podaje następujące szczegóły:

Z ogólnej liczby (275.693) przybyłych do Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgier emigrantów, było 197.557 osób płci męskiej i 78.136 płci żeńskiej. Nadto przyjechało tam z Austryi 2797 pasażerów kajutowych.

Wedle narodowości grupują się austro-węgierscy emigranci następująco: Słowaków przybyło 52.282, P o l a k ó w 50.785 (o 20.542 więcej niż w roku poprzednim), Węgrów 45.871 (o 22.020 więcej), Chorwatów i Słoweńców 34.871 (o 13.827 więcej), Niemców 33.942 (o 11.135 więcej), R u s i n ó w 14.250 (o 4835 więcej) itd.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia rady m. Krakowa znajduje się cały szereg spraw administracyjnych, nadto spadły z porządku dziennego jednego z poprzednich posiedzeń rady miasta wniosek komisyi drożyźnianej o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z prowadzenia jatek miejskich za czas od 4 października z. r. do 8 lutego b. r. Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się tajne w sprawach emerytur dla służby, pensyj wdowich dla wdów po służbie miejskiej oraz nadania różnych datków w drodze łaski.

Zjazd Związku przemysłowego. W poniedziałek odbyła się wspólna wycieczka uczestników walnego zgromadzenia galicyjskiego Związku fabrycznego do kopalń węgla gwarectwa węglowego w Jaworznie. We wycieczce tej wzięło udział kilkadziesiąt osób, których przyjmowali dyrektor Kaiser i inspektor Kowarzyk i inni urzędnicy. Po drodze zwiedzili uczestnicy hutę cynkową dra Lowitscha i S-ki w Trzebinii.

Usiłowany zamach. Do wydziału krajowego w Wiedniu zgłosił się w poniedziałek około 14 lat liczący chłopak i oddał pakiet dla wyższego urzędnika wydziału, Genery'ego. Kiedy Gereny pakiet otworzył, ujrzał puszkę, podobną do pudełek, jakie się używa do konserw. Do puszki była dołączona kartka, opisująca sposób otwierania i zawiadamiająca, że puszkę przesyła się do skontrolowania. Gereny odesłał puszkę na policyę, gdzie ją otworzono i znaleziono 150 gramów prochu. Gdyby adresat był ją otworzył w sposób opisany, tj. przekręcając klucz, byłby nastąpił wybuch. Sprawcy nie wykryto.

Popis muzyczny. W niedzielę odbył się w sali p. Gabryelskiej poranek muzyczny uczniów szkoły fortepianowej p. Eugenii R o s e n b e r g, na który złożyły się utwory Beethovena. Między innymi wykonano koncerty op. 15 C-dur i op. 37 E-moll. Sonaty pathetique i op. 31 D-moll. Podnieść należy i tym razem poważnie muzykalny kierunek, nie obliczony nigdy na efekt i doskonałe kierownictwo szkoły. Na zaszczytną wzmiankę zasługują nader utalentowani uczniowie pp. Rudolf i Alfred H. (z klasy p. Idy Rosenberg) oraz pp. Celina E., Olga B. i Alfred Br.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Poniedziałek karnawałowy", tragedya oficerska w 5 aktach O E. Hartlebena.

Środa: „Wujaszek Wania", sztuka w 4 aktach A. Czechowa (ceny zwykłe).

Czwartek: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach A. hr. Fredry (pierwszy występ nowo-zaangażowanego p. M. Tarasiewicza).

Sobota: „Przelotne ptaki", sztuka w 4 aktach M. Donnaya i L. Decores (nowość).

Niedziela. o godz. 3 po południu „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy ; o godz. 7 wieczorem „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

B i b l i o t e k a U n i w e r s y t e t u l u d o w e g o, C z y t e l n i a p i s m o r a z B i u r o p o r a d y mieści się przy ulicy G r o d z k i e j 43, II. p.

B i b l i o t e k a otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

C z y t e l n i a p i s m otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3 9.

B i u r o p o r a d y otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzedowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady. informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: Wilhelm F e l d m a n: „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XIX wieku".

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 28 b m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4), na którem przedstawią przypadki chorobowe prym. Borzęcki, dr Brzeski i dr Nowotny; zaś dr Stahr wygłosi wykład: „O zmianach krwi chorych leczonych sposobem Biera".

Z CARATU.

Zwołanie Dumy.

Petersburg, 27 lutego. (Pet. ag. tel.). Ukaz carski **ustanawia termin zebrania się Dumy państwowej na dzień 16 maja b. r.**

Dalszy ukaz carski postanawia w k w e s t y i w y b o r ó w: Rozruchy wewnątrz państwa, które pociągnęły za sobą przerwę komunikacyi, opóźniły wysyłkę instrukcyj do wielu prowincyj. Aby termin zebrania się Dumy nie doznał zwłoki, uznaliśmy za potrzebną z m i a n ę p o s t a n o w i e ń zarządzających, że wybory mają się odbyć w jednym dniu w całem państwie i pozwolić, aby je **w rozmaitych prowincyach odbyto w rozmaitych dniach.** Osobne ukazy oznaczą terminy dla poszczególnych prowincyj.

Petersburg, 27 lutego. (Pet. ag. tel.). Listy wyborcze z **22** prowincyj **zostaną 28 b. m. opublikowane, z 10 dalszych 7 marca.** Te 32 prowincye obejmują p r z e s z ł o p o ł o w ę e u r o p e j s k i e j R o s y i.

Petersburg, 27 lutego. Pet. ag. tel. donosi: Możemy donieść, że do terminu zebrania się Dumy, wyznaczonego ukazem carskim, w i ę k s z a c z ę ś ć w y b o r ó w b ę d z i e u k o ń c z o n ą, tak, że Duma zostanie otwartą w obecności przeszło 350 c z ł o n k ó w.

Socyaliści przeciw wyborom do Dumy.

Warszawa, 26 lutego. (Tel. ag. ros.). Wczoraj po południu socyaliści wtargnęli na zgromadzenie wyborcze, odbywające się na Pradze, celem zmuszenia uczestników zgromadzenia do rozejścia się. Powstała bójka; d a n o k i l k a s t r z a ł ó w r e w o l w e r o w y c h. J e d n a o s o b a z a b i t a, 15 r a n n y c h. — P o l i c y a u w i ę z i ł a k i l k a o s ó b.

Reakcya.

Petersburg, 26 lutego. Policya zarządziła zamknięcie biura centralnego partyi demokratycznej oraz zakazała odczytów treści politycznej, które urządzano w tem biurze.

Zabicie dyrektora.

Petersburg, 27 lutego. (Pet. ag. tel.). Pomocnik dyrektora zakładów Putiłowskich, N a z a r o w, z o s t a ł 5 s t r z a ł a m i r e w o l w e r o w y m i z a b i t y. Morderca umknął.

Zamachy i aresztowania.

Sebastopol, 27 lutego. Dwóch ludzi napadło na ulicy na komisarza policyi Zielińskiego, zadali mu k i l k a r a n s z t y l e t a m i i wystrzałami rewolwerowymi. Napastnicy zbiegli.

Kostroma, 27 lutego. Aresztowano tu kilku uczniów z s e m i n a r y u m d u c h o w n e g o i o f i c e r a S i t o w a, który niedawno wrócił z dalekiego Wschodu.

Armia więźniów.

Petersburg, 27 lutego. »Nasza Żiźń« donosi, że obecnie **w więzieniach całego państwa siedzi 72.000 więźniów.**

Jeszcze jeden manifest.

Petersburg, 27 lutego. (Pet. ag. tel.). Pod przewodnictwem cara odbędzie się dzisiaj w Carskiem Siole rada ministeryalna, która prawdopodobnie będzie o b r a d o w a ł a n a d m a n i f e s t e m n a d. 14 m a r c a.

Okrucieństwa rządowe.

Werchny Udzinsk (Transbajkał), 27 lutego. Sąd wojenny skazał cztery osoby z personalu kolejowego n a r o b o t y p r z y m u s o w e, a 9 n a ś m i e r ć. Czterem z nich zmienił Rennenkampf karę na roboty przymusowe, innych 5 stracono.

Zjazd „Związku 30 października".

Moskwa, 26 lutego. (Pet. ag. tel.). Zjazd „Związku 30 października" oświadczył się w tym duchu, że kwestya robotnicza nie może być załatwioną korzystnie dla robotników, jeżeli równocześnie nie nastąpi polepszenie warunków rozwoju przemysłu,

Walka z policyą.

Odessa, 26 lutego. Ubiegłej nocy anarchiści napadli na urzędników policyjnych, którzy dokonywali rewizyi w domu niejakiego Sternberga. Z r a n i l i oni portyera domu, jego żonę i jednego urzędnika policyjnego. Sprawcy uciekli n a d a c h d o m u i stamtąd r z u c i l i d w i e b o m b y na wojsko, które przybyło. Wybuch nie wyrządził szkody. W o j s k o d a ł o s a l w ę i z a b i ł o t r z e c h a n a r c h i s t ó w, dwóch pozostałych aresztowano.

Nowa pożyczka.

Petersburg, 26 lutego. W „Gazecie handlowo-przemysłowej", oficyalnym organie ministerstwa skarbu, pojawił się artykuł, który dnia 23 b. m. był komentowany przez organ hr. Wittego „Russkoje Gosudarstwo". Artykuły te mają na celu przygotowanie opinii publicznej na mającą się zaciągnąć pożyczkę, której warunki ze względu na istniejące w Rosyi wyjątkowe stosunki są bardziej uciążliwe, aniżeli przy zwykłych tego rodzaju operacyach kredytowych. Pożyczka będzie tylko wewnętrzną.

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis, 26 lutego. (Pet. ag. tel.). Rabunki i wymuszenia pieniędzy stają się coraz częstszemi. Sześć osób zrabowało aptekę i zbiegło. Do pewnego lekarza podczas jego godzin ordynacyjnych, wpadło 10 uzbrojonych ludzi i zrabowawszy pieniądze i zegarek, uciekło. Gdy żona lekarza wzywała z okna pomocy, zjawił się policyant i dał trzy strzały rewolwerowe do lekarza, raniąc go ciężko. Donoszą również o zrabowaniu kilku magazynów.

Tyflis, 27 lutego. Wczoraj opadły cztery osoby powóz adwokata Heydemana, który wiózł z banku 15.000 rubli, zraniły służącego i z a b r a w s z y p i e n i ą d z e, z b i e g ł y.

Napad na bank.

Helsingfors, 27 lutego. Grupa ludzi przybyła, jak sądzą, z prowincyj bałtyckich, wtargnęła do banku rosyjskiego, z a s t r z e l i ł a d o z o r c ę, a j e d n e g o u r z ę d n i k a z r a n i ł a, poczem po zabraniu z kasy 75.000 r u b l i z b i e g ł a.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc **marzec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—

bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"

Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Przesilenie na Węgrzech.

Ograniczenie kolportaży.

Budapeszt, 27 lutego. Minister spraw wewnętrznych Kristoffy wydał rozporządzenie z a k a z u j ą c e aż do dalszego zarządzenia s p r z e d a ż y g a z e t na publicznych placach przez domokrążców i chłopaków. Wolno sprzedawać w księgarniach, a zastrzeżono późniejsze uregulowanie kwestyi sprzedaży w trafikach i na dworcach kolejowych.

Konfiskaty.

Budapeszt, 26 lutego. Na zarządzenie władz sądowych policya s k o n f i s k o w a ł a w c z o r a j 7 d z i e n n i k ó w z a o b r a z ę m a j e s t a t u.

Reforma wyborcza.

»N. fr. Presse« oblicza przypuszczalnie, jak się ukształtuje ugrupowanie stronnictw w parlamencie, jeśli projekt rządowy zostanie przyjęty i przyszłe wybory odbędą się już na tej nowej podstawie. N a j w i ę k s z e g o p r z y r o s t u l i c z b y m a n d a t ó w s p o d z i e w a ć s i ę m o g ą s o c y a l n i d e m o k r a c i. Liczba ich wynosić będzie 39 do 46, a będzie obejmowała 24 do 29 Niemców, 8 do 9 Czechów, 5 d o 6 P o l a k ó w, 1 Włocha i 1 Słowieńca. Stronnictwa postępowe niemieckie uzyskają 93 do 96 mandatów, niemieckie stronnictwa konserwatywne wraz z antysemitami 76 do 85 mandatów.

Czesi wobec reformy wyborczej.

Praga, 27 lutego. Komitet wykonawczy partyi narodowo-wolnomyślnej przyjął sprawozdania posłów Kramarza, Herolda i Pacaka o reformie wyborczej. Uznano solidarność ze stanowiskiem parlamentarnego klubu posłów, a zwłaszcza stwierdzono, że projekt rządowy niezupełnie odpowiada ich żądaniom i dlatego klub ma dążyć do możliwego polepszenia w ich duchu przedłożenia.

Tem samem zaprzeczono pogłoskom, jakoby ilość mandatów słowiańskich i ich rozdział były przedmiotem umowy klubu z rządem, względnie uzyskały tymczasową zgodę klubu. Zarazem komitet zaakceptował przedłożenie wniosku p. Herolda o rewizyę konstytucyi. Wszystkie uchwały powzięto jednomyślnie.

Następca tronu o reformie wyborczej.

Pilzno, 27 lutego. „Pilzn. Tageblatt" donosi z Wiednia: Następca tronu Franciszek Ferdynand wobec jednego z posłów, który w ostatnich dniach był u niego na audyencyi, wyraził się, że n i e o b i e c u j e s o b i e n i c d o b r e g o po powszechnem prawie głosowania.

Należało powstrzymać na czas agitacyę za powszechnem prawem głosowania; a już zgoła nie można pochwalić pozwolenia na tłumny pochód socyalistów w dniu 28 listopada, który odbył się jakby pod patronatem rządu.

TELEGRAMY.

Izba panów.

Wiedeń, 27 lutego. Izba panów uchwaliła po dłuższej dyskusyi traktat handlowy z Włochami, Belgią i Rosyą, oraz handlową ustawę upoważniającą. Dalej uchwaliła Izba we wszystkich trzech czytaniach kontyngent rekruta. W dyskusyi nad kontyngentem rekruta przemawiał ks. Schönburg, wskazując szczególnie na konieczność rekruta celem wyposażenia bateryi haubic i przeprowadzenia nowego uzbrojenia artyleryi. Po przemowie hr. Auersperga oświadczył hr. Thun, że Izba panów uchwala kontyngent rekruta bez względu na to, jaki rząd jest u steru.

Ustawę o w ł o ś c i a c h r e n t o w y c h przekazano komisyi.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 27 lutego. Wczoraj odbyły się w ministerswie kolei kilkugodzinne narady zastępców administracyi państwowej i kolei północnej w sprawie upaństwowienia tej kolei. P r z y s z ł o d o p o r o z u m i e n i a we wszystkich dotąd niezałatwionych kwestyach, tak, że po uzyskaniu oficyalnego upełnomocnienia od rady administracyjnej, nie będzie żadnej przeszkody do formalnego zakończenia sprawy i podpisania umowy o upaństwowienie. Prawdopodobnie nastąpi to do końca tego tygodnia.

Strejk.

Berlin, 27 lutego. Strejkują tu doróżkarze. Wczoraj także cały personal kolei miejskiej i omnibusów postanowił wstrzymać się od pracy.

Traktaty handlowe.

Belgrad, 27 lutego. Minister skarbu Markowic przedłożył na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny ustawę upoważniającą rząd do zawarcia prowizoryów handlowych z państwami, z któremi nie zawarto jeszcze traktatów handlowych. Prowizorya mają trwać do 1 maja b. r. Opozycya prowadzi dalej obstrukcyę.

Konferencya marokańska.

Algeciras, 27 lutego. (Agencya Havasa). Revoil wręczył wczoraj w odpowiedzi na notę niemiecką w kwestyi bankowej Radovitzowi krótką notę, przedstawiającą stanowisko rządu francuskiego i wyrażającą przekonanie, że projektowane przez rząd francuski załatwienie sprawy nie robi uszczerbku zasadzie równości narodów w kwestyach handlowo-politycznych i ekonomicznych i że sprawa ma być rozpatrzona na konferencyi.

Algeciras, 27 maja. Położenie jest zupełnie niezmienione. Po stronie niemieckiej nie widać żadnych ustępstw. Delegaci kontynuują z rezygnacyą obrady bez widoków wyjścia. Większość z nich prze ku proklamowaniu zasady otwartych drzwi. Konferencya nie przedstawia już żadnego interesu więcej.

Skazanie demonstrującego generała.

Paryż, 27 lutego. Uwięziony podczas inwentaryzacyi w kościele św. Tomasza emerytowany generał Recamier został przez sąd policyjny skazany na sześć miesięcy więzienia z odroczeniem kary.

Katastrofa.

Nowy Jork, 27 lutego. „New York Herald" donosi z Buenowentury w Kolumbii, iż wydarzyło się tam trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnej szkody. Po trzęsieniu w y s t ą p i ł a f a l a m o r s k a, która z a t o p i ł a 2000 o s ó b. Wśród ludności panika.

Zbrojenia japońskie.

Londyn, 26 lutego. „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że Japonia wybudowała w bieżącym roku pięć nowych okrętów wojennych.

Wenezuela.

Nowy Jork, 26 lutego. Biuro Reutera donosi z Willenstadu: Prezydent Kastro zapowiedział obecnie upokorzenie Francyi i wydalenie wszystkich Francuzów z Wenezueli.

✕ **Poufne zgromadzenie robotników metalurgicznych w Krakowie** odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym: Wybory do sądów przemysłowych.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. (Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr. 412.)